

KARTA PRACY. ZAKRES ROZSZERZONY

ANALIZA MATERIAŁÓW ŹRÓDŁOWYCH

Zadanie 1.

Przeczytaj fragmenty książki opisującej eksperymenty medyczne prowadzone przez Niemców w Auschwitz, a następnie wykonaj polecenia.

Fragment 1.

Opis powierzchowności Mengelego odbiega od wielu wyobrażeń o jego osobie. Będąc w Brzezince, przykładał wielką wagę do wypielęgnowanego wyglądu, miał nawet więźnia-masażystę.

Holender Antonius van Velsen, starszy blokowy w obozie dla Cyganów, mówi o nim: „Bardzo dobrze wyglądał w dopasowanym, starannie uszytym mundurze, oficerki zawsze miał wyczyszczone na wysoki połysk”. Jacques Rachmann, laryngolog, powołany do pracy przy badaniach nad bliźniętami: „Był raczej typem południowym niż germańskim”. Lekarka Mancy Schwalbe: „Sprawiał wrażenie eleganckiego, pięknego mężczyzny o wyszukanych manierach”. Więźniarka Janina Gołębiowska: „dobrze zbudowany, o ujmującym wyrazie twarzy”. Profesor pedagogiki Vladimir Hanak: „Mengele na oko wyglądał jak filantrop”.

E. Klee, *Auschwitz – medycyna III Rzeszy i jej ofiary*, Kraków 2012, s. 440–441.

Fragment 2.

Mengele do końca życia pozostanie biologistą i rasistą. Zapiski z jego dziennika po 1945 roku ukazują człowieka, który ciągle jeszcze uważa za konieczne przedstawienie zaświadczeń o zdolności do zawarcia małżeństwa i odejście od prawnego uznania równouprawnienia kobiet. Zasada selekcji (wybór i eliminacja) zachowuje według niego zdolność do normalnego funkcjonowania i życia całego organizmu. Kierując się nią nie należy utrzymywać upośledzonych, słabo uzdolnionych czy nosicieli niskowartościowego genomu, lecz ich eliminować. Mengele uważa swój światopogląd za idealistyczno-pański. Nie ma w nim miejsca na poczucie winy. Niczego nie żałuje.

E. Klee, *Auschwitz – medycyna III Rzeszy i jej ofiary*, Kraków 2012, s. 442.

Fragment 3.

Antropolog Erzbet Fleischmann opisuje nakład pracy, jaki towarzyszył badaniom: „W przypadku każdego bliźniaka musieliśmy wypełniać kartę z dziewięćdziesięcioma sześcioma punktami”. Fotografuje się poszczególne części ciała (także ich matki – o ile żyją). Zdjęcia bliźniąt, „kartów” i „zrośniętych” robi polski więzień Wilhelm Brasse ze służby rozpoznawczej. [...] Zakaża się sztucznie rany, żeby zbadać reakcje. Lekarz-więzień Johann Cespiva: „Obserwowałem, jak w szpitalu obozu dla Cyganów zakażał bliźnięta tyfusem, aby obserwować, czy i w jaki sposób różnią się ich reakcje na chorobę”. [...] Najstraszniej wyglądała para trzy- lub czteroletnich bliźniąt, dziewczynka i chłopiec z garbem, na którym widać było wyraźnie rany cięte po doświadczeniach. „Poza tym [...] zszyto te dzieci w okolicach tętnic. W tym eksperymencie chodziło najwyraźniej o stworzenie wspólnego krwiobiegu”.

E. Klee, *Auschwitz – medycyna III Rzeszy i jej ofiary*, Kraków 2012, s. 457-458.

a) Opisz, jak był postrzegany doktor Mengele.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

b) Przedstaw poglądy doktora Mengele na „czystość rasy”.

.....

.....

.....

.....

.....

c) Omów, jakiego rodzaju eksperymenty przeprowadzał doktor Mengele.

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 2.

Przeczytaj fragment książki opisującej losy dzieci odbieranych rodzicom w czasie okupacji. Następnie wykonaj polecenia.

Co się działo z Alodią i Darią Witaszkównami w czasie II wojny światowej?

Co działo się z Alodią i Darią? Wiadomo, że cała piątka Witaszków w czasie okupacji trafiła na badania do urzędu do spraw rasy. Niemcy byli zadowoleni: piękne dzieci, prawdziwie nordycka rasa. Mariola, Iwona i Krzysz pewnie podzieliliby los Darii i Alodii, ale zdołano je ukryć. Los dziewczynek w Poznaniu był przesądzony. Niemcy zabrali je do obozu „Polenjugendverwahrlager” – obozu koncentracyjnego dla dzieci w Łodzi. Dziewczynki spały na drewnianej pryczy, przykrywały się szarym kocem.

W obozie było dużo dzieci. Niektóre moczyły się w nocy, były za to karane. [...] Ale Alodia i Daria zostały wysłane do domu dziecka w Kaliszu. Prowadziły go siostry zakonne. Nie wolno tam było mówić po polsku. Dziewczynki musiały uczyć się nowego języka – niemieckiego. Siostry mówiły, że ich mama i tatuś nie żyją, ale żeby dziewczynki nie były smutne, bo dostaną nowych rodziców.

Z Kalisza Alodia i Daria zostały po raz kolejny przewiezione, tym razem do ośrodka Lebensbornu¹ w Bad Polzin, czyli do Połczyna-Zdroju. Był styczeń 1944 roku. Z ośrodka zapamiętają półokrągłą, oszkloną werandę i rzędy łóżeczek z białą pościelą. [...]

Najpierw Niemcy zabierają z ośrodka Alodię. Dziewczynka jest adoptowana przez małżeństwo Dahłów ze Stendal pod Berlinem. Luise Dahl pracuje jako sekretarka, jej mąż Wilhelm przebywał we Francji, w obozie jenieckim.

Darię zabrała rodzina Edmunda Schoelna [...]. Schoelnowie byli prostymi ludźmi. On – malarz pokojowy służył w wojsku, ona zajmowała się domem. Daria-Dora zapamięta swoją mutti² jako kobietę spokojną, miłą, o wiecznie podkrążonych oczach. Małe, spokojne miasteczko. Stary zamek, kościół, a dookoła góry. Dora dostała zabawki, lalki, a dziadek zrobił jej z drewna kołyskę i wózek.

Alice, choć trafiła do skromnego domu, traktowana jest jak księżniczka. Mutti wciąż ją przytula, na drutach dzierga dla niej prześliczne sukieneczki. Alice nie brakuje niczego. [...]

Jesienią 1947 roku dziewczynki dowiadują się, że muszą wrócić do Polski. [...]

Alice dzwoni do drzwi. Otwierają Mariola z Krzysiem.

– Mamuniu, ktoś przyjechał! – krzyczą. W drzwiach staje ładnie ubrana dziewczynka. Na płaszczyku ma tekturową tabliczkę z imieniem, nazwiskiem i adresem, pod jaki zmierzała. Uśmiecha się niepewnie. Widzi szczupłą, posiwiałą panią.



– Du warst junger und blondine – mówi dziewczynka do swojej matki. „Byłaś młodsza i byłaś blondynką” – tłumaczy w myślach Halina. Witaszkowa na szczęście zna niemiecki. A więc Alusia mnie pamięta! [...] Alodia na Halinę patrzy jak na obcą. Podobnie na pozostałe dzieci. Rodzeństwo? Jakie rodzeństwo? Przecież jestem jedynaczką. Z dziećmi nie może się dogadać po niemiecku, więc nic nie mówi.

¹ ośrodek Lebensbornu – ośrodek organizacji zajmującej się „reprodukcją i hodowlą nordyckiej rasy”; Lebensborn założono w III Rzeszy w 1935 r., działało ono w ramach SS

² mutti – z niem. „mama”

A. Malinowska, *Brunatna kotysanka. Historie uprowadzonych dzieci*, Warszawa 2017, s. 62–64.

a) Opisz, jak traktowano dzieci w obozie „Polenjugendverwahrlager”, a jak w sierocińcu.

.....

.....

.....

.....

b) Wyjaśnij, dlaczego polskie dzieci, o których mowa w tekście, poddawano germanizacji.

.....

.....

.....

c) Przedstaw, jakie zmiany mogły nastąpić u dzieci przebywających przez kilka lat w niemieckich rodzinach adopcyjnych.

.....

.....

.....

.....

d) Poszukaj w innych źródłach wiedzy informacji na temat organizacji Lebensborn. Sporządź krótką notatkę na temat jej działalności.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....